

Incognito

AUTOR: DOROTA JARZĄBEK-WASYL

Słuchowisko 20_40_60_80 w reżyserii Waldemara Modestowicza odsłania portret wielokrotny mężczyzny. Przechodzi on w swoim życiu przez kolejne polityczne systemy, kulturowe procesy i osobiste rozterki, by jako osiemdziesięciolatek jeszcze raz przeżyć to na szpitalnym łóżku pod respiratorem w czasie pandemii.

■ Nowe słuchowisko Krzysztofa Bizia do pewnego stopnia przypomina Witkacowski portret wielokrotny. Na sławnym zdjęciu z czasów pierwszej wojny światowej pięciu identycznych Witkacych – odbić lustrzanych – z pokerową twarzą wpatruje się w siebie, a każdy ma prawo udziału w źródłowej osobowości. Witkacy zastosował kubistyczny ogląd siebie z kilku perspektyw naraz, dekonstrukcję przez powielenie. Multiplikacja bohatera w 20_40_60_80 jest może mniej wyrafinowana, ale nie mniej zwariowana. W strukturze światów równoległych otwiera się szczelina i ten sam czło-

więc spojrzeć w twarz ojcu, którego nigdy nie widzieli, ponieważ zginął na wojnie, ale nie mogą do niego przemówić. Rozpoznają w kobiecie na ulicy chód matki, ale nie wolno im zawołać do niej i sprawić, by się odwróciła. Z reguły nie spożywają też potraw i napojów z odwiecznej rzeczywistości, być może dlatego, że czekałby ich los Persefony po uszczknięciu pestek granatu.

Rozpędzony wehikuł czasu otwiera przed Piotrem Maurycym Goliszewskim, w czterech osobach, kalejdoskop różnych miejsc i epok, każda zaś niesie odrębny klimat polityczny

skim punkiem w 1980, *Czerwone korale* Bra-thanków w 2000, i wreszcie: przeciągłe sygnały karetek w pustej Warszawie w 2020 roku. Podróżnicy wkraczają w ten foniczny krajobraz z różną wiedzą, przypominają sobie z rozrzewnieniem lub konstatacją ze zdziwieniem istnienie szczegółów takich, jak chustki na głowie miejskich elegantek, kartki na cukier, gesty nieposłuszeństwa obywatelskiego w czasach PRL, kaszanka z cebulką jako rodzima odmiana fast foodu, telefon komórkowy („Bez kabla? Chyba aparat fotograficzny. Płaski jakiś. Szpiegowski!”). Po ulicach kroczą szarzy ludzie, między nimi donosiciele i koniunkturaliści, obok urodzeni pionierzy, którzy wraz z upadkiem komuny zabiorą się za nowe formy działalności. Piotr Maurycy miota się między karierą perkusisty i inżyniera sanitarnego, między pracą w Warszawie i w krajach arabskich, między mieszkaniem w bloku a odrestaurowaną willą w Karkonoszach, między życiem z Magdą i bez Magdy. Zza obrazu materialnej i obyczajowej rzeczywistości wyłania się drugi zasadniczy temat tej podróży w czasie: tożsamość głównego bohatera.

Cztery wcielenia Piotra Maurycyego spotykają się, by zintegrować własny obraz i pojąć, co przydarzyło się im/jemu w ciągu długiego życia. Doświadczenie osobiste i prawa psychicznego rozwoju sprawiają jednak, że dwudziestolatek z trudem rozpoznaje siebie w starszym towarzysz, nie wspominając o pozostałych nobliwych swych wcieleniach. Starsi, którzy wiedzą już, co nastąpi, obciążeni odpowiedzialnością za zapadłe decyzje, tym bardziej tęsknią za ponownym intensywnym

Słuchowisko, podzielone na pięć sekwencji, płynie potokiem dźwięków, niepowtarzalnej fonosfery, jaką współtworzyły popularne w danej chwili piosenki, typy instrumentacji, nawet specyficzne tony ulicznego szumu.

wiek w wieku dwudziestu, czterdziestu, sześćdziesięciu i osiemdziesięciu lat wychodzi sobie na spotkanie. Jest ich zatem czterech, nieco zdezorientowanych, niezbyt zgodnych, fizjonomicznie i mentalnie obcych sobie mężczyzn, którzy wspólnie poddają się losowej (nieprzewidywalnej w swym przebiegu) podróży w przeszłość, do miejsc i momentów ważnych dla swej egzystencji. Wędrują incognito, przez nikogo nierozpoznani i wystrzegając się kontaktów z napotkanymi ludźmi. Mogą

i obyczajowy, zapachy, smaki i odgłosy. Tę warstwę dramatu najudatniej wykorzystali i rozbudowali twórcy. Słuchowisko, podzielone na pięć sekwencji, płynie potokiem dźwięków, niepowtarzalnej fonosfery, jaką współtworzyły popularne w danej chwili piosenki, typy instrumentacji, nawet specyficzne tony ulicznego szumu. Potańcówka w Pińsku latem 1939 roku, jam session i aksamitny głos Elvise w łódzkiej kamienicy w 1960, chórki Abby dudniące po poznańskim osiedlu, podminowane pol-

przeżyciem chwili utraconej, młodszy mają wprawdzie dostęp do żywych i silnych emocji – ale dręczą ich rozterki o przyszłość, chroniczna niepewność, jak postąpić i co przynieść los. Nie da się nauczyć życia, nie doświadczając go bezpośrednio, ani objaśnić jego pokrętnych ścieżek i wypadków *ex post*, jeśli edukowany znajduje się jeszcze w stadium *ante rem*. Doznaniem Piotra Maurycego jest więc nietożsamość, w każdej dekadzie swego życia jest kimś odrębnym i obcym samemu

pijany), sześćdziesięciolatek – sceptyczny, momentami cyniczny, osiemdziesięciolatek – łagodny, wyrozumiały, a nawet skłonny do egzaltacji. Everyman w czterech stadiach żywota opowiada czasem banały i kręci się wokół błahych powiedzonek, biega z dołu do góry po schodach mieszkań, przystaje na dachach, pointuje każdą sekwencję ustawieniem się do fotografii, która uśmierca i zarazem unieśmiertelnia czas. Przysłuchujemy się temu z sympatią i zaciekawieniem – chyba najbar-

obiektywnego i subiektywnego nurtu percepcji. Najnowsze słuchowisko okazuje się przy okazji również odpowiedzią na czas epidemii. Pandemia urasta do historycznej rangi przełomowych cezur, podobnych do tych, jakie wyznaczały w poprzednich epokach nazwiska przywódców i przewrotów politycznych. Piotr Maurycy przetrwał Hitlera, Stalina, Gierka, upadek komuny i dożył światowej epidemii. Epizod z 2020 roku (bohater jest pacjentem szpitala w Warszawie) zdominowało poczucie dziwności: puste ulice, zamknięte restauracje, rozpędzone karetki pogotowia, komunikaty o sterylności oraz personel medyczny przypominający astronautów kroczących po obcej planecie. Paradoksalnie to nie przeszłe dekady z ich unikalnym kolorytem i utraconą materialnością wywołują największy efekt obcości, lecz najbliższa nam teraźniejszość.

Finał słuchowiska po części niesie wyjaśnienie, co uruchomiło mechanizm podróży w czasie. Osiemdziesięcioletni pacjent z koronawirusem, opleciony respiratorem, walczy o życie i przeżywa je na nowo w agonicznej wizji, przeciętej jednostajnym sygnałem kardiogramu. Piotr Maurycy Goliszewski, w czterech osobach, które uchwyciły się mocno pod rękę, przechadza się nadal po zaświatach, tym razem już całkiem i nieodwołalnie incognito. ■

Teatr Polskiego Radia
20_40_60_80 Krzysztofa Bizia
reżyseria Waldemar Modestowicz
realizacja akustyczna Maciej Kubera
opracowanie muzyczne Renata Baszun
premiera 28 listopada 2020

Najnowsze słuchowisko Bizia okazuje się również odpowiedzią na czas epidemii. Pandemia urasta do historycznej rangi przełomowych cezur, podobnych do tych, jakie wyznaczały w poprzednich epokach nazwiska przywódców i przewrotów politycznych.

sobie, jak czterech różnych mężczyzn, z których każdy pamięta i rozumie coś innego.

Tekst Bizia tak jest skonstruowany, że te dylematy filozoficzne przyjmują w nim raczej formę lekką, umowną, szkicową, na granicy karykatury i zabawy. Pastiszowy ton wzmacnia przejściowy motyw muzyczny, oddzielający poszczególne epizody podróży: wibrujące niepokojące *crescendo* niczym z filmowego dreszczowca. Cztery postacie są stypizowanymi nosicielami cech pokoleniowych: młody – zawsze głodny i naiwny, czterdziestolatek – chronicznie zdezorientowany (a w swoim epizodzie, w latach osiemdziesiątych, kompletnie

dzień zjednani konwersacyjną swobodą czterech odtwórców. Bo Piotr Maurycy Goliszewski zadomowił się w fizycznych właściwościach czterech różnych głosów: Jakuba Kordasa, Piotra Grabowskiego, Leona Charewicza i Olgierda Łukaszewicza.

W twórczości radiowej Bizia najbliższym temu słuchowisku do 0_2_0 z 2018 roku. Nie tylko ze względu na numerologiczne tytuły, ale i próbę wykorzystania poetyckiego potencjału przestrzeni i słowa w teatrze radiowym do projekcji światów nieprawdopodobnych, alternatywnych, na skrzyżowaniu różnych perspektyw chronologicznych oraz

JAROSŁAW JAKUBOWSKI

Witaj Barabaszu

Witaj Barabaszu | Królestwo | Incydent | Pies | Buława
Człowiek z lodu | Pogrzeb | Nóż | Guatemala Hobby Shop
Nowy świat | H

Dramaturgia J.J. to powrót do opowieści i postaci

INSTYTUT
LITERATURY

ADT